

Wydawca: Drukarnia
Cena: 3 tal. 13 sgr. 9 fen.
Z Dodat. rolniczym
3 tal. 13 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Wydawca: Drukarnia
Cena: 3 tal. 13 sgr. 9 fen.
Z Dodat. rolniczym
3 tal. 13 sgr. 9 fen.

Nr. 26. Niedziela 1 lutego 1863. Nr. 26.

[Z powodu święta uroczystego Dziennik pojutrze nie wyjdzie.]

Poznań, 31 stycznia. Wypadki w Królestwie, tak silnie poruszające wszystkie u nas serca i pochłaniające niemal zupełnie myśl naszą, zaledwie nam pozwalają bliższą zwracać uwagę na to, co się dzieje na sejmie berlińskim. A jednak nieją się tam wielkiej doniosłości rzeczy, bo gotuje się i rozgrywa przesilenie, które na jaki lat dziesiątek rozstrzygnie o dalszych kolejach i losach państwa pruskiego. Mamy na myśli sprawy adresowe izby poselskiej. Są to wprawdzie na pozór nie tak ważne gadaniny reprezentantów narodu; kto się jednak bliżej im przysłucha, kto przypatrzy wrażeniu jakie w całym kraju i całej Europie wywierają, kto wreszcie nie zapomni, że jest logika faktów, zmuszająca mówić b kiedy się raz o powiedziało, ten nie będzie skłonny do wtórowania pruskim wstępnikom i absolutystom, z szyderczym lekceważeniem traktującym rozwlekłe a bezsilne paplaniny (jak oni je nazywają) izby poselskiej. Zresztą traktują je oni dziś w podobny sposób już tylko z nałogu i konsekwencji, ale wcale nie z przekonania, nie ze spokojem w duszy a uśmiechem na ustach; bo ślepi nawet widzieć zaczynają, że jeżeli słowo mało znaczy naprzeciw głębi i miecza, to z następstwami słowa mieczowi nawet zarządzać niebezpieczną.

W rospawach adresowych na szczególną zasługuje uwagę osunięcie całego konfliktu o wielki krok dalej i głębiej. Z początkowego sporu o kwestyę wojskową i budżetową, zrobił się przed czterema miesiącami konflikt konstytucyjny, to jest spór o reprezentację o granice naznaczonych im przez konstytucyę atrybucy. Teraz, konflikt konstytucyjny zaczyna przechodzić we fazę konfliktu dużo większej doniosłości, bo konfliktu piastuna korony z reprezentacją narodu o naturę i granice władzy monarchicznej. Spór sprowadzili na to niebezpieczne i drażliwe pole, prezes rady ministrów p. Bismark, i ministrowie spraw wewnętrznych, hr. Eulenbarg, w bawelnę wcale nie owijając swemi oświadczeniami. Wręcz oni wypowiedzieli, że nie swojego tu bronią programu, bo co czynią, czynić muszą w skutek uznania, woli i nakazu monarchy, kto więc na niemię zwał konflikt konstytucyjny, jakoby niby od nich wychodził, w głos się skarży, kto reorganizacji armii wykonać przeżąda, dotyka wprost piastuna korony. Różni mówcy więksi, jako to Schultze-Delitsch, Sybel, Gneist, Reichensperger, dziwiąc się wprawdzie, iż ministrowie zasłaniają się osobą monarchy zamiast coby nietykalnego piastuna korony sobą zaliczać, mieli, ale przyjmując na tém całkiem nowym polu walkę, oświadcza, że tém mniej mogą teraz odstąpić od myśli adresu, wystawiającego monarsze groźność położenia i jego skutki, iż widocznie rzecz cała przemieniać się zaczyna we walkę absolutyzmu z prawem, na walkę rządów gabinetowych z prawem, w dawnym tego wyrazu znaczeniu z rządami konstytucyjnymi. Niektórzy mówcy, jak n. p. Sybel a szczególnie Gneist, z taką mocą i bezwzględnością tęzę tę rosprowadzali, że zapewne nigdy jeszcze w Prusiech, na urzędowym zebraniu, podobnych rzeczy w głos nie mówiono. Gneist np. powiadał, że wywózka ministrów, iż NPan tak rozkazał więc oni muszą, jest wprawdzie wygodna, ale zasłonić ich nie zdoła przeciwko nieprzezwyciężalnej odpowiedzialności cywilnej i kryminalnej za czynienie wydatków, prawu zasadniczemu przeciwnych, bo rzecz ich było powiedzieć: NPanie, to nie uchodzi. Początek wziął się mówca do historycznego i prawnopolitycznego wywodu, iż nie tylko dziś, ale nigdy za czasów dawniejszych nawet, władza monarsza królów niemieckich nie była tak nieograniczoną, iżby bezwzględna wola monarchy była źródłem wszelkiego prawa; nie ma więc korona prawa prostym rozkazem gabinetowym nakazywać... Tu mówca wylizywał długi szereg rzeczy, których korona arbitralną swoją wolą rozstrzygać i urządzić, zdaniem tego, nie ma prawa. a w tém wylizaniu nie zapominał także o reorganizacji. „Nie ma korona,“ mówił, „prawa rozkazem gabinetowym tworzyć czterdziestu nowych pułków, mianować do nich oficerów i kazać im etatowe płacić pensyę.“ Tenże Gneist czy też Schultze (nie pomniemy już dobrze), odpowiadając na pośrednie odgródki prezesa ministrów, że w podobnym konfliktie ten ostatecznie rozstrzyga przy kim siła, zawołał: przyciskiem i intonacją, które każdy zrozumiał i które wstrząsnęły elektrycznie całym tłumem słuchaczów na trybunach (opowiadamy wedle relacyi naocznego świadka): „Nie odwołujcie się do siły i przemocy!“ Nawet umiarkowany liberał p. Schwerin, podniósłszy, że kwintesencją wywodu prezesa rady ministrów była nauka moralna, iż siła góruje nad prawem, zaprotestował energicznie przeciwko takiej mądrystwie.

Po takich to rospawach, przyjęła izba poselska adres w brzmieniu któreśmy przed kilku dniami pod rubryką Berliński podali) 255 głosami przeciwko 68. Zważywszy, że w owę doniosłości 68 głosów mieszczą się także głosy frakcyi Vinckiego i frakcyi katolickiej, które dzieląc zdanie większości o powołaniu konstytucyj, z redakcyjnych tylko względów przeciwko adresowi głosowały, że więc tym sposobem ministrowie nie są w tak rozstrzygającej kwestyi, tylko owe 11 głosów feodalnych po sobie, przynajmniej, iż zupełnym jest moralnym, powiedzielibyśmy niemal faktycznym niepodobieństwem, ażeby obecny rząd z obecną reprezentacją kraju, nie powiem już w czemkolwiek porozumieć się, ale nawet obok siebie iść dalej; przedłużanie bowiem podobnego stanu rzeczy rodzi formalną anarchię, w pojęciach a nawet w ruchu machiny rządowej. Wciągnięcie piastuna korony przez prezesa rady mini-

strów w osobistą i nierozłączną solidarność z krokami rządu, utrudnia i zajątrza do reszty, już i tak ze siebie nader trudne i drażliwe położenie. Jakie wyjście z tego zaułka, w który absolutyści i wstępnicy zapędzili rydwan publiczny w Prusiech, przewidywać nie śmiemy. To tylko każdemu jasno, że ponieważ rydwan ten stać nigdy nie może, a wyjechać mu z zaułka zarówno niepodobna jak w nim nawrócić trudno, więc coś u woza konieczne złać się musi.

— Kończymy dziś przerwany wczoraj obraz publicznych wyższych szkół w Prusiech Zachodnich, tamże dziś istniejących, wedle Nadwiślanina:

4., w Kwidzynie, królewskie ewangelickie gimnazjum. Od roku 1800 jest całkowitem gimnazjum. Miało roku 1860 klas 7, uczniów 302, nauczycieli 13. Etat wynosił 9272 tal., z niego szło na pensyę nauczycielskie 6936 tal. Nie uczą tu ani religii katolickiej, ani języka polskiego.

5., w Toruniu, królewskie ewangelickie gimnazjum. Założone 8 marca 1568 roku, miało r. 1860 11 klas (między niemi 3 realne klasy, I, II i III z 59 uczniami), uczniów 359; klasa przygotowawcza 23 uczniów miała. Etat wynosił 14,898 tal. z niego szło na pensyę nauczycielskie 10,270 tal. Po polsku nie uczą; naukę religii katolickiej udziela jeden z miejscowych księży. W programie z r. 1853 czytamy, że hrabia Działyński darował do biblioteki gimnazjum tego dalszy ciąg Acta Tomiciana tom IV, V, VI wydany przez niego zbiór praw litewskich z r. 1389—1529. Prócz tego darował jeszcze 25 tal. na książki dla ubogich uczniów. Zadane z gimnazjów katolickich w Prusach Zachodnich podobnym darem hr. Działyńskiego poszczycić się nie może.

B. Progimnazya.

6., w Kurzetniku, prywatne progimnazjum katolickie. Czciogodny ksiądz proboszcz Hundt, czując wraz z całą okolicą, w której mieszka, brak wyższego zakładu naukowego, postanowił o własnym koszcie sprowadzić nauczycieli i założyć w Kurzetniku progimnazjum katolickie, co się stało w październiku 1858 roku. Otworzono 4 klasy, od seksty do trzecy, i jedną klasę przygotowawczą. Uczniów jest 99, nauczycieli 6; po polsku w zakładzie tym uczą.

C. Szkoły realne.

7., w Grudziądzu, miejska szkoła realna (drugiego rzędu), miała w roku 1860 klas 6, uczniów 276, nauczycieli 10. Etat wynosił 5200 tal. Nie uczą tu ani religii katolickiej, ani języka polskiego.

8., w Chełmnie, miejska szkoła realna (drugiego rzędu). Jest to szkoła na miejscu dawniejszej akademii chełmińskiej. W roku 1860 miała klas 5, uczniów 92, nauczycieli 7. Po śmierci jej rektora Köhlera, szkoła ta wciąż upadała, bo przez kilka lat nie było rektora. Dopiero w tym roku powołano dra Kewitsch na rektora i niejako ustalono byt szkoły. I teraz niema nad 100 uczniów. Otworzono przy niej od kilku lat klasy przygotowawcze; było ich dwie, teraz tylko jedna. Naukę religii katolickiej udziela wikary miejscowy, po polsku nie uczą. Pod zarządem tego samego rektora stoi szkoła elementarna dla chłopców. Było w roku 1860 7 klas, z 442 uczniami i 7 nauczycielami.

9., w Toruniu, klasy realne Prima, Secunda i Tercya, połączone z gimnazjum. Patrz nr. 5.

D. Seminaria nauczycielskie.

10., w Grudziądzu, katolickie seminarium nauczycielskie. Miało w roku 1860 3 klasy, 60 uczniów i 6 nauczycieli. Etat wynosił 5346 tal. z tego szło na pensyę nauczycielskie 2730 tal. Zakład ten mieści się w dawniejszym kolegium Jezuitskim. Rozumie się samo przez się, że udzielają tu naukę języka polskiego. Dyrektorem zakładu jest ksiądz Hauptstok z Śląska, dobrze mówiący po polsku.

W obwodzie rejencyjnym Gdańskim.

Gimnazya.

1., w Gdańsku, ewangelickie gimnazjum miejskie. Założone 1558 r. do dziś dnia istnieje. W r. 1860 miało klas 10, uczniów 482, w klasie przygotowawczej uczniów 46, nauczycieli 20. Etat wynosił 15,000 tal., z których szło na pensyę nauczycielskie 13,479 tal. Roku 1858 szkoła ta uroczystie obchodziła trzeci jubileusz stuletni. Ofiarowano jej przy tej sposobności między innemi od gdańskich szkół realnej przy św. Janie rozprawę drukowaną treści następującej: Enigens über das Verhältniss des danziger Freistaates zur Provinz Polnisch-Preussen, zur polnischen Republik und zum Könige von Polen. Po polsku tu nie uczą, naukę religii katolickiej udziela teraz ksiądz l. c. Redner.

2., w Elblągu, królewsko-ewangelickie gimnazjum. Założone 1536 r. do dziś dnia istnieje. W r. 1860 miało klas 6, uczniów 196, w klasie przygotowawczej 57 uczniów, nauczycieli 11. Etat wynosił 7366 tal. Nie uczą tu ani religii katolickiej, ani języka polskiego.

3., w Wągrowie, królewsko-katolickie gimnazjum. Ponieważ po zniesieniu szkół w Szkotlandzie, katolicka ludność powiatu gdańskiego, kartuskiego, wągrowskiego itd. były bez wyższego zakładu naukowego, w którymby się osobliwie naukowo przysposabiali przyszli duchowni, więc roku 1857 założono tu progimnazjum z czterema klasami, a co roku po jednej klasie dodawasz, już w roku 1861 Wągrowo miało całkiem gimnazjum. W roku szkolnym 1861 na 1862 miało razem 328 uczniów;

z tych było 206 katolików, 109 ewangelików i 13 żydów. O etacie w programie z roku 1862 niema wzmianki. Języka polskiego uczą jak w Chojnicach na tydzień w 12 godzinach; z tych 6 godzin przeznaczono dla uczniów pochodzenia polskiego i drugie 6 dla Niemców. Z tej przyczyny prymanerów łączą z sekundanerami, tercjanerów z kwartanerami, a kwintanerów z sekstanerami. Uczyli języka polskiego w 1 oddziale p. Maroński Polaków; czytał z nimi Walenrodt Grażynę; i wykladał nowszą literaturę; w 2 oddziale także p. Maroński Polaków; czytał z Niemcewicza i wykladał o imieniu podług gramatyki Szostakowskiego; w 3 oddziale uczyli Polaków p. Masłowski z wyboru Poplińskiego i gramatyki Szostakowskiego. W niemieckich oddziałach uczyli p. Masłowski, ks. Warmke, dr. Pior i Prengel. Obecnie przy gimnazjum pracuje 13 nauczycieli i klas jest 8. W programie z r. 1860 ciekawa jest rozprawa dyrektora dra Seemanna: Ueber das Franciskanerkloster in Culm.

4., w Malborku, ewangelickie gimnazjum miejskie. Dopiero w r. 1860 otworzonym zostało. W roku zeszłym miało dopiero klas 5, od seksty do sekundy z 182 uczniami; prócz tego 2 klasy przygotowawcze z 53 uczniami, nauczycieli było 11; etat wynosił 7883 tal., z którego szło na pensyę 7050 tal. Po polsku tu nie uczą.

Progimnazya.

5., w Pelplinie, seminarium puerorum. Jest to zakład biskupi nie rządowy. Uczniowie mieszkają razem w pensjonacie. Dyrektorem jest dr. Prabucki, dawniejszy dyrektor gimnazjum poznańskiego Ś. Maryi Magdaleny. Jako nauczyciele zatrudnieni są księża: Makowski, Bagiński, Trętowski, licencyat Stenzel, Kamiński, Mazurowski i pan Herman Fischer. Gospodarstwem domowym zajmują się siostry miłosierdzia: Paulina Strzeżyńska przełożona, Amalia Wronke, Katarzyna Guska i Barbara Pohlman. Klas jest 5, od seksty do sekundy, ilość uczniów nam niewiadomo.

Szkoły realne.

6) W Gdańsku, szkoła realna przy św. Piotrze, rzędu wyższego. W r. 1860 miała klas 6, uczniów 381, klasę przygotowawczą z 85 uczniami i nauczycieli 12. Etat w kalendaryku nauczycielskim nie wyrażony. W programie z r. 1860 jest rozprawa p. Boeszoermey: Danzigs Theilnahme an dem Kriege der Hansa gegen Christian II von Daeuemark, do której to rozprawy czerpał autor z obfitego w źródła archiwum miejskiego. Języka polskiego w tej szkole nie uczą. Co się tyczy nauki religii patrz przy następnej szkole.

7) W Gdańsku, szkoła realna przy św. Janie rzędu wyższego. W r. 1860 miała klas 8, uczniów 417, w 3 klasach przygotowawczych 154 uczniów, 18 nauczycieli. Etat wynosił 7900 tal. W programie z r. 1858 czytamy: Naukę języka polskiego udzielał pan Makowski 4 razy w tygodniu od 12—1. Uczniów chcących się uczyć po polsku, podzielono stosownie do ich wiadomości i postępów na 2 oddziały, z których każdy miewał 2 godziny na tydzień. Oddział niższy uczył się z Wypisów Poplińskiego wymowy czytania, początków gramatyki, wokalbu i tłumaczył łatwiejsze kawałki. Oddział wyższy używał Poplińskiego „Lehrbuch“ do nauczania się najpotrzebniejszych reguł gramatyki i tłumaczył z tej samej książki. W programie zaś z r. 1859 czytamy: Potrzebie nauki religii katolickiej dla uczniów katolickich uczyniono wreszcie zadosyć przez powierzenie jej ks. lic. Rednerowi, który uczniom naszym razem z uczniami szkoły realnej przy św. Piotrze udziela lekcji religii w 4 godzinach na tydzień od 12—1. Do programu z r. 1858 dołączona jest ciekawa rozprawa dr. Pantena: Beiträge zur hanseatisch englischen Handels Geschichte. Część druga.

8) W Elblągu, szkoła realna rzędu wyższego. Miała w r. 1860 klas 7, 311, i dwie klasy przygotowawcze, nauczycieli 13.

9) W Jenkau pod Gdańskiem, prywatny zakład von Konradego, 5 klas, 8 nauczycieli. Dochody tego instytutu wynosiły 12,000 tal.

Seminaria nauczycielskie.

10) W Malborku, seminarium ewangelickie, założone w r. 1812, otworzono r. 1813. Miało w r. 1860 klas 3, uczniów 45, nauczycieli 4. Etat wynosił 4725 tal., z tego szło na pensyę 2621 tal.

N. Pan raczył nadać fizykowi rowiatowemu dri Gemmetowi w Gerdaunen tytuł radcy zdrowia.

Berlin, 31 stycznia. Wczoraj ukończyła izba poselska obrady nad adresem do króla. Cały adres przyjęło 255 głosami przeciwko 68. Przeciwko adresowi głosowali konserwatywni, staroliberalni (frakcyja Vinckiego) i prawie wszyscy posłowie należący do frakcyi katolickiej. Z 352 członków izby obecnymi było w izbie przy imiennym głosowaniu 323. Na wniosek marszałka izby wylosowano 30 posłów, którzy adres królowi wręczyć mają. Pomiędzy wylosowanymi znajduje się dwóch posłów polskich, mianowicie hr. Cieszkowski i p. Pilaski.

— Ambasador angielski u dworu berlińskiego, sir Andrew Buchanan, wyjeżdża na dwa tygodnie do Londynu. Wczoraj przyjmował posła tego król, ksiądz następca tronu i prezes ministerstwa p. Bismarck-Schönhausen.

